Cena 6 hal.

Nr. 164. Kraków, Czwartek 1 Kwietnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. 60 hal. miesięcznie. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Bezskuteczne ataki Rosyan w Karpatach.

40.000 jeńców rosyjskich — w ciągu marca.

Wiedeń, 1 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 31 marca w południe:

Na froncie w Beskidach wschodnich dzień przeszedł spokojnie. W przyległych odcinkach wschodnich walki trwały dalej.

Na wyżynach na północ od Cisny i północny wschód od Kalnicy odparto ponownie kilka rosyjskich szturmów, które nieprzyjaciel jeszcze w nocy powtarzał.

Na północ od przełęczy użockiej rozbił się atak nocny nieprzyjaciela wśród ciężkich strat. Wzięto znowu 1.900 ludzi do niewoli.

Na wszystkich innych frontach nie zaszło nic szczególniejszego, odbywały się tylko walki artyleryi.

Od 1 marca wzięliśmy do niewoli ogółem 183 oficerów i 39.942 żołnierzy nieprzyjacielskich i zdobyliśmy 68 karabinów maszynowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

Sukcesy Niemców w Królestwie i na Litwie.

Berlin, 1 kwietnia.

Wielka główna kwatera 31 marca donosi:

Rosyjski obszar graniczny na północ od Kłajpedy został już zupełnie oczyszczony z nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel pobity koło Taurogów cofnął się w kierunku Skawdwilie (na północ od Taurogów).

Siły rosyjskie, które w ostatnich dniach ponownie postąpiły na północ od Lasu Augustowskiego przeciw naszym pozycyom, zostały przez nasz krótki atak odparte na tereny lesiste i pełne jezior koło Sejn (na wschód od Suwałek).

Liczba jeńców rosyjskich pojmanych w walkach koło Krasnopola (między Sejnami a Suwałkami) oraz na północny wschód od tego terenu wzrosła o 500.

Koło Klimek nad Szkwą (na południowy wschód od Myszyńca) wzięto w dalszym ciągu do niewoli 220 Rosyan.

Naczelne kierownictwo armii.

Na froncie zachodnim.

Berlin, 1 kwietnia.

(T. B.) Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej 31 marca:

Na zachód od Pont'a Mousson **Francuzi** atakowali koło Regnieville i na wschód od tej miejscowości, jakoteż w Lesie Kapłańskim (Priesterwald), zostali jednak wśród ciężkich strat odparci. Tylko na jednem miejscu, na zachód od Lasu Kapłańskiego, toczy się jeszcze walka.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili wczoraj bombami belgijskie miasta Bruegge, Ghistelles i Courtray, nie wyrządzili jednak żadnej wojskowej szkody. W Courtray bomby ich zabiły w pobliżu lazaretu jednego Belgijczyka, a jednego zraniły.

Naczelne kierownictwo armii.

Paryż, 1 kwietnia.

(T. B.) „Temps" donosi, że koło Ypern kilka wsi było ostrzeliwanych, prawdopodobnie z niemieckiego pociągu pancernego.

W okolicy Nancy niemieccy lotnicy znów okazują bardzo żywą czynność.

Pont a Mousson było ponownie ostrzeliwanem.

„Decyzya zależy od amunicyi".

Kopenhaga, 1 kwietnia.

(T. B.) „Berl. Tidende" donosi z Londynu: Przemysłowcy angielscy czynią największe wysiłki, aby przyspieszyć wyrób amunicyi. Rząd zamierza zakazać sprzedaży alkoholu w pobliżu fabryki amunicyi. Lord George oświadczył deputacyi fabrykantów: „Król powiedział mi wczoraj na audyencyi, że Anglia walczy z trzema wrogami: Niemcami, Austro-Węgrami i opilstwem. Ten ostatni wróg jest najgorszy.

Zarówno lord Kitchener jak i French są przekonani, że wynik **wojny zależy od kwestyi amunicyi.**

Na morzach.

Paryż, 1 kwietnia.

(T. B.) „Matin" donosi z Nowego Jorku: Krążownik pomocniczy „Ks. Eitel Fryderyk" otrzymał zawiadomienie, że musi Newport News opuścić najpóźniej do dnia 1 kwietnia, godziny 7-mej wieczorem.

Londyn, 1 kwietnia.

(T. B.) Parowiec angielski „Flaneljan", który wyjechał z Glasgowa do południowej Afryki, został **zatopiony.** Załoga ocalona.

Londyn, 1 kwietnia.

(T. B.) Biuro Reutera donosi z Madrytu: Parowiec angielski „Trostburg", który ugrzązł koło przylądka Spartel, znajduje się w niebezpiecznem położeniu. Przybyły na pomoc okręt musiał z powodu burzy wrócić do Gibraltaru. Z załogi kilku ludzi pozostaje jeszcze na pokładzie.

Bazylea 1 kwietnia.

(T. B.) Szwajcarska ajencya telegraficzna dnosi: Włoski parowiec „Regina Elena" został przez francuski okręt **zatrzymany.** Poczta niemiecka przeznaczona dla Argentyny, została zabraną.

Londyn, 1 kwietnia.

(T. B). „Lloyd" donosi z Nowego Orleanu: Parowiec amerykański „Heredia" zderzył się z powodu mgły z parowcem angielskim „Parjsien", który ugrzązł koło ujścia Missisipi. Oba parowce ciężko uszkodzone. „Heredia" spowodował nadto zatonięcie nadbrzeżnego parowca „Teodore Wems".

Londyn, 1 kwietnia.

(T. B.) Mały krążownik „Unda Unted" został ciężko uszkodzony 24 b. m. przez zderzenie się z kontrtorpedowcem. Przyczyną zderzenia była mgła.

Wojna Turcyi z Trójporozumieniem.

Flota rosyjska bombarduje zagłębie Eregli.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola: Koło Dardanelli nie ma żadnej zmiany.

Flota rosyjska po swoim teatralnym występie przed Bosforem ponowiła wczoraj znowu **atak na zagłębie węglowe Eregli.** Oddano około 2000 strzałów, które zatopiły 9 żaglowców i uszkodziły 4 domy. Strat w ludziach nie było. Próba, by utrudnić pracę w zagłębiu przez atak lotników, została natychmiast odparta. Rosyjskie siły wojenne cofnęły się.

Zaprzeczenie fałszom rosyjskim.

Konstantynopol. (T. B.) Ajencya telegraficzna „Milli" ogłasza następujące doniesienie: W komunikacie rosyjskiego sztabu generalnego o operacyach na Kaukazie doniesiono, że Rosyanie podczas walk na Kaukazie w okolicy Aleszkerd zabrali 3 kompanie tureckie do niewoli. Jesteśmy upoważnieni do oznaczenia tej wiadomości jako fałszywą i do kategorycznego zaprzeczenia jej. Po stronie tureckiej tylko 4 żołnierze zostali zranieni, a 7 zaginęło.

Wrzenie w Portugalii.

Lyon, 1 kwietnia.

(T. B.) „Lyon Rep." donosi z Madrytu: Nadeszły tu z Portugalii wiadomości, według których położenie w Portugalii jest bardzo poważnem. Przeciw prezydentowi republiki wdrożono postępowanie o naruszenie praw parlamentu. Prasa monarchistyczna zapewnia, że wiele tajnych stowarzyszeń uknuło spisek przeciw rządowi. **Prasa mówi jawnie o rewolucyi, która musi wybuchnąć.** W Lizbonie i Oporto odbywają się zgromadzenia wojskowe. Objawia się także wielkie wzburzenie i niezadowolenie z powodu braku środków żywności. W kilku miejscowościach brak mąki, gdyż chłopi wolą nie uprawiać ziemi niż płacić wysokie podatki.

Konflikt chińsko-japoński.

Londyn, 1 kwietnia.

(T. B.) „Times" donosi z Pekinu: Na wczorajszej konferencyi osiągnięto porozumienie, na podstawie którego **Chiny przyznają Japonii prawo wybrania sobie w południowej Mandżuryi obszarów dla uprawiania górnictwa** bez naruszania innych istniejących już koncesyj, tak, że z tem ograniczeniem przyznano Japonii przywileje równające się monopolowi japońskiemu. O Mongolii dotychczas nie mówiono.

Kopenhaga, 1 kwietnia.

(T. B.) „Berl. Tidende" donosi z Pekinu: Armia najlepszych wojsk chińskich stojąca wokół Pekinu została wzmocniona o dalszych 100.000 ludzi. Wzdłuż linii kolejowych ustawiono artyleryę, która panuje nad przystępem do miasta. Zdaje się, że nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa, ponieważ zarówno chińska jak i japońska dyplomacya chcą widocznie zyskać na czasie.

TELEGRAMY.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dn. 1 kwietnia 1915).

Sofia. (T. B.) Król Ferdynand przyjął na posłuchaniu byłego prezydenta ministrów G e s z o w a.

Bloemfontein. (T. B.) Przeciw Dewetowi wniesiono oskarżenie o zdradę stanu.

Urzędnicy rosyjscy w Galicyi.

Sztokholm. (Tel. pryw.) „Rundschau" pisze, że wedle „Russkoje Słowo" rozporządził naczelnik kolei w częściach Galicyi zajętych przez Rosyan, aby urzędnicy rosyjscy, którzy się udają do Galicyi, nie zabierali tam ze sobą swych rodzin.

Rocznica urodzin Bismarka.

Berlin. (T. B.) Na zarządzenie cesarza odbędzie się dziś, jako w stuletnią rocznicę urodzin Bismarka, wielka uroczystość, w której cesarza zastąpi ks. Wilhelm, n[illegible]arszy syn następcy tronu.

Jeszcze nie pora...

Berno szwajcarskie. (T. B.) Rada związkowa odrzuciła prośbę szwajcarskiego Związku pokojowego, proponującą zwołanie konferencyi reprezentantów państw neutralnych, któraby miała zapośredniczyć pokój. Rada związkowa umotywowała to odrzucenie tem, że i pora i forma zaproponowana do tego rodzaju akcyi nie są właściwie wybrane.

Pożyczka Francyi w Ameryce.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że syndykat Morgana zamierza ofiarować rządowi francuskiemu jednoroczne bony kasowe w wysokości przynajmniej 25 mil. dolarów z prawem podwyższenia tej kwoty do 50 mil. dolarów.

Przygotowania wojenne w Hiszpanji.

Paryż. (T. B.) „Journal" donosi z San Sebastian, że hiszpańskie ministerstwo wojny zajmuje się reorganizacyą armii, aby **Hiszpania była na wszelki wypadek przygotowaną.**

„Matin" donosi, że podczas rewizyi domowej przedsięwziętej u kilku kupców znaleziono znaczną ilość środków żywności, pochodzących z magazynów wojskowych.

W zawojowanem mieście

Pod powyższym tytułem korespondent piotrogradzkiej „Rieczy", Konduruszkin, pisze, co następuje:

Otrzymawszy z kancelaryi generał-gubernatora Galicyi telegraficzne pozwolenie, wyjechałem do Lwowa. Wagon nasz wiezie nas bez przesiadania prosto z Piotrogradu do Brodów. Wagon przestronny, czysty i jasny, jak wagon międzynarodowego towarzystwa, bilety wydane wprost do Lwowa. Do Lwowa jedzie mnóstwo ludzi, jadą oficerowie i lekarze, żony urzędników wojskowych, pełniących służbę w Galicyi, siostry miłosierdzia, kupcy. Lwów wydawał się nam gdzieś daleko za granicą, i z trudem człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że to miasto od Piotrogradu nie jest więcej oddalone niż Kijów, i że staniemy tam na drugą dobę w południe.

Jedzie się wygodnie, jeno palą za wiele tytoniu. Na rozporządzenia na korytarzach i w wagonach nikt nie zważa. Lekarz w epoletach radcy państwa dostał się do przedziału dla niepalących, zły, chodzi do urzędników, gniewa się i krzyczy:

— Chamie, toż to głupstwo, ja będę palił.

Do Brodów przyjechaliśmy rano. Tam czekał na nas już pociąg wązkotorowy austryacki i wagony austryackie. Przesadzili nas według numerów naszych kart miejscowych do nowych wagonów, zamknęli je, a zjawił się rotmistrz żandarmeryi przeglądać nasze papiery. Do Galicyi wpuszczali tylko tych, którzy mieli pozwolenie na przejazd. Wysadzono z wagonu żonę jakiegoś lekarza, dwie młode kobiety i dwóch młodzieńców.

Na pierwszy rzut oka Galicya niczem się nie różni od południowej Rosyi. Te same twarze u włościan, te same chaty, ta sama teraz śniegiem pokryta równina, poprzecinana tu i owdzie laskami. Śniegi i lody błyszczą na słońcu szerokiemi płatami, od patrzenia na pasmo gór karpackich aż oczy bolą. Na stacyach rosyjscy żołnierze i żandarmi, nowe rosyjskie napisy, tylko budynki dworcowe wyglądają obco. Obce lokomotywy i długie szeregi wagonów na szynach zapasowych.

Do Lwowa zbliżamy się wszyscy podnieceni ciekawością. Olbrzymi dworzec, z dachem szkanym, zdaje się, że drugiego takiego nie ma na świecie. Dziesiątki dorożek na placu przed dworcem, już wszystkie zajęte. Trzeba czekać pół godziny, aż przyjechał z miasta na szerokich saniach chłop galicyjski i powiózł mnie wśród zmroku zapadającego po ulicach miasta. Naokoło domów, gmachów i świątyń, wszędzie pełno śniegu i lodu. Zapalono nieliczne lampy, zziębnięta polska publiczność mknęła po obmarzłych chodnikach i znikała w domach i restauracyach. Oficerowie, w półszubkach, ręce w kieszeniach, chodzili po chodnikach, było im ciepło i dobrze. Żołnierze, nie oryentując się w cudzem mieście, stawali na narożnikach, szukając drogi. Huk samochodów, turkot powozów, szeregi wojsk.

Chodziłem, patrzyłem, nasłuchiwałem. Gdyby kto nic nie wiedział o wojnie, nie znał żadnego języka europejskiego, a mając tylko dar spostrzegania, stanął w tem mieście i chodzi po ulicach Lwowa, odrazu powiedziałby, że to miasto dziwne, pełne trwogi. A może być, że już po upływie godziny w głównych zarysach poznałby straszną prawdę wielkich obecnych wypadków.

Setki artykułów i telegramów dziennikarskich donosiły nam o Lwowie, że żyje on teraz życiem normalnym. Czy mogę powiedzieć coś innego? Każdy zarzuciłby mi, że mówię nieprawdę. Przepełnione ludźmi wielkie wspaniałe hotele, w sklepach wszystkie możliwe towary, kościoły pootwierane, pootwierane muzea, szkoły, biblioteki, tramwaje kursują, jeżdżą dorożki. Wszędzie pełno kobiet, pełno mężczyzn, wojskowych i cywilnych... Lwów naprawdę żyje pełnem życiem. Na drugi, na trzeci dzień sam już tak myślę. No, mimo to chciałbym opisać wrażenie pierwszego dnia pobytu we Lwowie.

Rano w hotelu schodziłem po schodach usłanych czerwonem suknem. Wesoło rozbrzmiewają po hotelu dzwonki telefonu domowego. Biega służba, a portyer na dole zdejmuje z poszanowaniem swe austryackie kepi. Wszedł policyant rosyjski Iwan z Rjazania. Był jakoś pomięszany, chciał zdjąć czapkę, ale się powstrzymał. Portyer wszedł ku niemu naprzeciw:

— Proszę, tu trzeba, na chodniku...

— Na ulicy? Tak, tak, panie, zaraz zrobimy porządek — powiada portyer — trochę potajało.

— Proszę — powiada policyant, przykładając palce do czoła wychodzi na palcach.

Nigdy nie słyszałem, aby policyant rosyjski rozmawiał z portyerem tak pomieszanym i łaskawym głosem.

Tak mieszają się chłopi rosyjscy, rozmawiając z nieznajomą jakąś panią. I portyer zachował się dziwnie. Był taki wystraszony, zalękniony, spodziewał się jakiejś ważnej i nieprzyjemnej rzeczy, a tu chodziło tylko o oczyszczenie chodnika przed domem.

W kawiarni niemal zupełnie pusto. Tylko za jednym stolikiem siedziało dwóch panów, rozmawiali, mieszając wciąż język rosyjski z polskim. Chodzę ulicami. Napisy wszędzie w polskim języku, rzeźbione na płytach marmurowych, na szklanych tablicach napisy złote, srebrne, bronzowe. Pomiędzy tymi, trwałymi i na deszczu napisami, widnieją napisy rosyjskie, na płótnie, na desce.

Zachodzę w boczną uliczkę. Domy czyste, przestronne, jeden podobny do drugiego. Drzwi zamknięte, w oknach ludzkiej twarzy nie ujrzysz. Wśród plakatów widzę resztki wielkiego ogłoszenia z dnia 23 sierpnia w języku polskim i rosyjskim. Ogłasza ono, że żołnierzom nie wolno ze składów, magazynów i domów zabierać towarów, rzeczy, koni i t. d., stanowiących własność ludności cywilnej. Ogłoszenie grozi surowemi karami tym, co przeciw rozkazom tym wykroczą. Podpisany jest gubernator wojenny Szeremetiew. Ogłoszenie wydrukowane jest wielkiemi na palec literami, aby ludzie nie przebiegli mimo, lecz przeczytali je i spokoili się. W różnych częściach miasta słychać echo pieśni żołnierskich. W ten sam sposób z pieśniami na ustach wchodzili żołnierze do miasta i zajmowali je w pamiętne sierpniowe dni. Drogę zagrodził mi długi szary oddział wojsk. Idą krok za krokiem, nad nimi jeży się las bagnetów. Oddział za długi, aby mógł śpiewać jedną pieśń. To zresztą nie pieśni, ale wielki rytmiczny muzykalny szum. Patrząc na żołnierza z brzega, na usta rozwarte, rozumiem słowa: „Opuszczamy kraj rodzinny, wszyscy idziem śmiało w bój". Oddział oddala się powoli i jak szum jakiś muzyczny dochodzi do mnie melodya: „Jadą, jadą, maszerują, między sobą rozmawiają"... Z poza rogu ulicy kroczy drugi oddział, a pieśń z daleka go zwiastuje.

W byłem namiestnictwie Galicyi teraz siedziba generał-gubernatorstwa rosyjskiego. — Wysoki, czteropiętrowy gmach, architektura bez upiększeń, ale pięknej i przyjemnej prostoty, tylko na środku, przy głównej bramie wznoszą się lekko kolumny. U góry w złotych literach widnieje napis: C. K. Namiestnictwo. U podjazdu policyanci. Ludzie przyjeżdżali samochodami, dorożkami, inni pieszo w zabłoconych kapotach, wszyscy mają sprawy w gubernatorstwie. Niczego sam tam nie potrzebuję, ale poszedłem z ciekawości. Na marmurowych schodach kłania mi się grzecznie jakiś stary Polak. W poczekalni roi się od petentów: panie, wojskowi, duchowieństwo unickie i prawosławne, kupcy, nauczyciele, Rosyanie, Polacy, żydzi.

Wszyscy wyczekują z niecierpliwością. Jedni potrzebują jakiegoś pozwolenia, inni paszportu. Tu wąziutkie drzwi, gdzie władza za pomocą kawałka papieru dozwala na komunikacyę Rosyi z Galicyą. Wychodzi z pliką papierów w ręku młody oficer, z srogością właściwą młodzieży na twarzy, ogląda sobie petentów. Wszyscy podskoczyli i otoczyli go. Rozdaje papiery, wymieniając tylko nazwiska. I gdy wychodził, czekający go otaczają.

Wychodząc z środka miasta, zaszedłem na Wysoki Zamek, tam gdzie wznosi się kopiec Unii Lubelskiej. Obchodząc dookoła kopiec, z wysokości doskonale można widzieć cały Lwów. Teraz wszystko zasypał głęboki śnieg. Tylko naokoło końca i na płaszczyźnie zamku oczyszczone są ścieżki. Można obchodzić wkoło i dostać się na wierzchołek kopca. Szumią dokoła tylko gołe brzozy. Z rzadka szum ten przerywają dzwony kościołów. Z daleka dochodzi odgłos wystrzałów karabinowych. W nierównej dolinie około Wysokiego Zamku zapadł Lwów. Ulice wąziutkie się zlewają, rysują się tylko wielkie gmachy, a świątynie, jak z bronzu wykute. A daleko poza miastem, jak ciemne pasy ciągną się po białych, śniegiem pokrytych polach koleje żelazne i żwirówki. Na samym wierzchołku chodzili żołnierze, zadumani spoglądali w dal, unosząc się myślą w strony rodzinne.

— Wysoko wszedłem, a tulskiej gubernii, jak nie widzę, tak nie widzę — powiada jeden z nich, uśmiechając się.

Biorąc mnie za Polaka, pytają mnie:

— Panie, na co ta góra została usypana?

Powiadam, że nie wiem.

— A pan Rosyanin? — powiadają.

Żołnierze schodzili i słyszałem, jak sobie opowiadali:

— Ładne miasto. Domy bogate, byle je tylko utrzymać. Powiadają jednak, że ziemi nie wiele, zaledwie dla tutejszych starczy.

Schodząc, spotykam na ścieżce oficera. Chodnik nie szeroki prawda, ale odwróciwszy się trochę bokiem, łatwo można się wyminąć. Oficer zeszedł zupełnie na stronę. Jestem mu wdzięczny, ale w duszy śmieję się z niego i ze siebie. Wziął mnie za mieszkańca Lwowa i chce być wspaniałomyślnym zdobywcą...

KRONIKA.

Dzisiejsze nabożeństwa. Dzisiaj, jako w Wielki Czwartek — odbędzie się w kościele katedralnym na Wawelu — o godzinie 8-mej rano suma ze święceniem Olejów świętych. O godzinie 11-tej rano umywanie nóg 12 ubogim starcom z Tow. dobroczynności.

Po południu — umywanie nóg w kościele Najśw. M. P. z kazaniem.

Obu ceremonij umywania nóg dopełni Książę Biskup Sapieha. Wieczorem w kościele N. Maryi anny **Pasya z trzema kazaniami, poczem** śpiew pieśni „Już Cię żegnam" przed Ogrojcem przy kościele św. Barbary.

W kościele Bożego Ciała wieczorem w „Ogrojcu" „Gorzkie żale" z kazaniem.

U księży Misyonarzy na Kleparzu w Wielki Czwartek po południu umywanie nóg z kazaniem.

Muzyka kościelna. Passya Wal. Stysia, która wykonana na wtorkowym koncercie religijnym w sali Saskiej, ogólnie się podobała, powtórzoną zostanie dzisiaj o godz. 5 po południu w kościele św. Anny. — Partye solowe odśpiewają obok prof. St. Bursy, jego uczennice pp. H. Knapczanka, Oleksówna, Łuczkówna oraz uczniowie p. Cosa i Danecki.

Z ruchu ewakuacyjnego. Ruch taki się już rozpoczął, z dworca tutejszego wyjeżdża codziennie kilkadziesiąt osób ewakuujących się dobrowolnie lub pod przymusem władz policyjnych. Według wykazu ekspozyt. policyjnej na dworcu w dniach od 25 do 29 wyjechało z Krakowa p o w y ż e j 1000 o s ó b. Znaczną ich część stanowili jednak „forszpany" bez zaprzęgów i sfery ubogie, robotnicy bez zajęć i włóczęgi, wysyłani przez władze. Wyjeżdżający przeważnie rekrutują się z dobrowolnie opuszczających nasze miasto, po otrzymaniu odmownej odpowiedzi komisyj ewakuacyjnych.

L. 11779 / III. a. 1915

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	7.—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.44
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.—
Smalec 1 klgr.	4.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magstratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 29 marca 1915 r

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacyi. — Na listy odpowiada odwrotnie.

JAKÓB PASIK
legionista, obecnie Landw. Szpital Abt. 1. Dorna Watra, poszukuje **Franciszka Pasika,** listonosza z Grabin pow. Ropczyce, **Katarzyny Rydrowskiej** z córką **Stanisławą** z Dębicy i **Maryi Poproch** z Głowaczowej.

MARCIN WAŻNY
z Borysławia, poszukuje swej żony **Maryi** z 5-giem dzieci. Ktoby o nich wiedział, raczy łaskawie donieść. Wagna b. Leibnitz. Barak 19 — Zug 5.

FRANCISZEK RYLIŃSKI
Wagna b. Leibnitz, Styrya — barak 29 — poszukuje swej rodziny.

WŁADYSŁAW BŻDZIÓW,
rodem z Giedlarowej, pow. Łańcut, poszukuje matki swej **Reginy,** brata **Marcina,** siostry **Anieli,** dziadka **Makiewicza i Rozalii Gut.** Łaskawe zgłoszenia: Baracke Nr 22, Wagna b. Leibnitz, Steiermark.

Michał Sikora, Maryanna Dudzik, Franciszka Saputa, Katarzyna Pila, Jadwiga Cirpis, Maryanna Surdyka — obecnie Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki Nr 13. Zug I., poszukują swych rodzin, rodzeństwa i krewnych.

Jan Grzesik, Marya Rząsa, Marya Nędza, Katarzyna Ożóg, Maryanna Rożek, Zofia Kołodziej, wszyscy z pow. Rzeszowskiego, poszukują swych rodzin i krewnych. — Wagna b. Leibnitz, Styrya. Baraki.

Szymon **Górniak, Józef Zubik,** Wojciech **Zadunajski, Teodor Korsak,** obecnie k. k. Reservespital, Prahatitz — Czechy — poszukują swych rodzin i rodzeństwo.

Ktokolwiek wie, gdzie się obecnie znajdują **Stanczykowie, Gądkowie, Bógnowie i Marya Mojek,** wszyscy z Tarnowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: K. k. Ulanen Kader 3, Stefan Mojek II. Szk. I. Z

FRANCISZEK KORCZYŃSKI
Reservespital Marinenschule Ab. VI. in Bozen — Süd Tirol poszukuje swej żony **Maryi** i matki, pochodzących ze wsi Ferlejów, powiat Rohatyn.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa moja siostra **Janina Chmielowska,** która przed inwazyą przebywała u hr. Skarbków w Szwaryczowie powiat Rożniatów oraz **Franciszka Cagowa** żona komisarza straży skarbowej z Drohobycza, raczy przez grzeczność podać adres pod Bronisław Chmielowski Feldwebel rachunkowy Er. Baon. 17 p. p. obrony krajowej Feldpost 186.

Legionista **Stanisław Materna** (pseu. Dziadek) prosi znajomych, krewnych, szczególnie brata, W. ks. **Karola Maternę,** prob. z Kańczugi o podanie adresów. Reservespital B. oddział III. 62 Landwehrkaserne Pisek Czechy.

PODWAPIŃSKA SEWERYNA
z Kamańczy powiat Sanok wraz z dziećmi poszukuje męża **Piotra Podwapińskiego** młynarza Wiadomość proszę nadesłać: Wagna Leibnitz, Barak 23. **Steiermark.**

WANDA SIKORA
Rajhrad Morawy, uprasza o podanie wiadomości o ojcu **Wojciechu** z rodznią.

KLEMENS WOJTYCZKO
Zawoja Nr. 331 koło Makowa, poszukuje **Agaty Wojtyczko,** przebywającej przed inwazyą rosyjską w Stanisławowie.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu moich rodziców **Michała i Katarzyny Kusznier** z Bartolowa powiat Gródek Jag., raczy donieść pod adresem **Anna Melnyk i Jan Kusznier** Donitz 56 bei Karlsbad.

MICHAŁ PETRUK
ze wsi Markopol, pow. Zborów, obecnie Notreservespital Obj. V. Austriahaus, Bregens, Voralberg, poszukuje swych rodziców i braci, od których nie miał jeszcze wiadomości.

ROMAN BACA
57 p. p. oddz. sanitarny Feldpost 27 poszukuje swych rodziców Jana i **Zofii** ze wsi Pleśnej pow. Tarnów.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **ANNY WIERZBICKIEJ** z Szymbarku (Bystrzyca) powiat Gorlice, prosi o podanie adresu **Franciszek Obrzut** jednoroczny ochotnik, „Musterungskomission" we Frydku, Śląsk austryacki.

ANIELA KISIELOWA
Wagna b. Leibnitz — Steiermark — Barak 21, prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu jej męża **Józefa Kisiela,** Feldjäger Baon 4, Zug 2, Feldpost 36, od którego nie posiada żadnej wiadomości.

JÓZEF CZERNY
34 p. p. obr. kraj. ur. w Sieniawie pow. Jarosław, obecnie Nemocnice (Muzeum) w Nowym Bydzowie — Czechy poszukuje matki swej **Maryi i brata Stanisława,** od których od 24 września z. r. nie ma żadnych wiadomości.

FRANCISZEK ROKITA
z Mielca, będący obecnie w szpitalu „Hotel zum weisen Kreuz" Bregenz Voralberg, poszukuje swej żony **Antoniny z** 3-giem dzieci.

WŁADYSŁAW WIELGOS
obecnie k. k. Reservespital Filiale II. bei Rekovsky in Prachatitz — Böhmen poszukuje swej żony **Agaty** z 2-giem dzieci: Ludwikiem i Marysią pochodzących ze wsi Humniska powiat Brzozów.

Leg. Ling Eug. poszukuje swej matki **Julii Stachiewicz** wraz z dziadkiem i dziećmi, zamieszkałej we Lwowie. Ktoby o nich wiedział, zechce dać znać pod adr. Wien, XIX. Krottenbachstrasse 52/22.

Mikołaj Strzelbicki, obecnie jako pomocnik kancelaryjny w res. Truppen-Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry — prosi o wiadomość, gdzie przebywają rodzice jego Włodzimierz Strzelbicki, emer. prof. z Kołomyi i matka Anna, oraz rodzeństwo.

Czuczuk Mikołaj, obecnie Reser. Truppen Spital 2. k. k. Cholerabaracken in Miskolcz — Węgry, prosi o wiadomość, gdzie przebywają: żona Naścia Czuczuk z dziećmi, oraz brat Józef i siostra Marya, ze wsi Meżyhirja pow. Buczacz.

Tomasz Korba, Leibnitz, Styrya, Barak Nr 11, zug 10 — poszukuje swej żony Julianny.

DEMETR KOLISNYK
konduktor kolei państw ze Lwowa, przebywający obecnie w Cieszynie 2 Jablunkauerstrasse 182, poszukuje żonę **Rozalię,** wraz z dwojgiem dzieci: **Olgą i Stefanią,** która pozostała u matki w Korczynie obok Krosna. Gdyby ktoś miał jakąkolwiek wiadomość, proszę łaskawie donieść.

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu żony mojej **Antoniny,** która z siostrą moją wyjechała w listopadzie na Węgry, raczy łaskawie donieść mi o tem pod adresem **JÓZEF DREWKO** przy k. k. Etappenstationskom. w w Nowym Targu.

Jednoroczni ochotnicy z Tarnowa: **Kazimierz Mikuła, Józef Jurek, Władysław Wrzosek, Michał Bernakiewicz** upraszają o wiadomość o swych krewnych i znajomych pod adresem: Einjähr. Freiv. Kazimierz Mikuła Liv. 32 II. Erzatzkomp.

PAULINA CHASZCZEWSKA
rodem z Rożniałowa, p. Dolina poszukuje kogokolwiek z rodziny, krewnych i znajomych.

PAULINA JAGIEŁTOWICZ
poszukuje swej matki. Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

FRANCISZEK STAŃKOWSKI
ucz. Szkoły realnej w Tarnobrzegu, obecnie Legionista, Reservespital Nr. II. Meran Untermais, Tirol podaje adres rodzicom i znajomym.

FRANCISZEK ŚWISTAK
Landsturm. 32. Bautsch Mähren, prosi o podanie obecnego adresu **X. Leona Kruszyny** z Kobylan ad Krosno, **Doroty Świstak** z Tarnowca i **Karola Puzowa** z Tarnowca ad Jasło.

WŁADYSŁAW SROKA
obecnie Rekonvalescentenhaus des Zweigvereines Gottschee vom Roten Kreuze, poszukuje rodziców: **Jadwigi** i **Michała,** siostry **Katarzyny** ze wsi Woli Zarzyckiej pow. Łańcut.

WAWRZYNIEC SZELĄŻEK
kapral 89 p. p. 9 komp. obecnie Kaiser Franz Josef Spital Römerstadt Morawa — poszukuje swego brata Tomasza Szelążek, Landsturmisty od k. k. L. I. R. Nr. 34. Ktoby z Szanownych czytelników coś o jego losie wiedział, zechce łaskawie donieść pod powyższym adresem.

ADAM KUSZNIEWICZ
obecnie k. k. Reservespital Seebach bei Willach — Kärnten, Zimmer 19. poszukuje swych rodziców **Erazma i Julii Kuszniewiczów.**

JAN BRYGIDER
kanonenreg. Nr. 32 Feldpost Nr. 6 prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu swego ojca **Stefana** z Jeziernej koło Tarnopola i rodziny.

ZOFIA SZYMCZYCKA
rodem z Ostrowa, p. Jarosław, poszukuje matki swej **Agaty,** braci: **Wawrzyńca, Jana i Franciszka,** bratowej **Anny** i siostry **Katarzyny.** Zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz, Baracke Nr. 3. Steiermark.

FRANCISZKA CZTERNASTEK
rodem z Ostrowa, pow Jarosław poszukuje ojca **Mikołaja,** matki **Maryanny,** sióstr: **Reginy i Antoniny,** oraz szwagra **Michała Siary. Łaskawe** zgłoszenia: Wagna bei Leibnitz. Baracke Nr. 3. Steiermark.

Kadet Asp. **STANISŁAW ŁUKASIEWICZ L. Inf. R. Nr. 17** I. Ers. Komp. Feldpost 186 poszukuje brata X. **Andrzeja Łukasiewicza** Katechety II. gimnazyum z Rzeszowa. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mi łaskawie donieść.